

# Klimatycy chcą zaciemnić Słońce

12 grudnia 2023

Teoria chemtrails bardzo długo była uważana za nonsensowną, ale jak wiadomo, w naszych czasach wystarczy poczekać i każda nawet najdziwniejsza teoria spiskowa okazuje się prawdą, nie inaczej jest z teorią, że ktoś rozpyła chmury, wpływając na nasz klimat. To z czego jeszcze niedawno śmiali się do rozpuku zwolennicy tak zwanej nauki, okazuje się propozycją samych naukowców domagających się geoinżynierii.

Naukowcy, inspirowani efektami potężnych erupcji wulkanów, takich jak Tambora w 1815 r. i Pinatubo w 1991 r., zaproponowali „unikalne” podejście do walki ze zmianami klimatycznymi. Erupcje te utworzyły mglistą warstwę mikroskopijnych cząstek w górnych warstwach atmosfery, skutecznie przyćmiły światło słoneczne na kilka lat i spowodowały spadek globalnej temperatury. Powtórzenie tego efektu na szerszą skalę mogłoby przeciwdziałać ociepleniu spowodowanemu przez gazy cieplarniane.

Propozycja polega na stworzeniu trwałej sztucznej mgiełki w górnych warstwach atmosfery, która odbijałaby światło słoneczne z powrotem w przestrzeń kosmiczną. Badania sugerują, że przyciemniając Słońce zaledwie o 1%, moglibyśmy ochłodzić planetę o 1°C. Dostępne oceny inżynierskie wskazują, że wykorzystanie floty wysoko latających samolotów do emitowania cząstek odbłaskowych do atmosfery jest technicznie wykonalne i stosunkowo niedrogi.

Choć zaciemnienie słońca nie odwróci całkowicie zmian klimatycznych, może mieć znaczący wpływ na ochłodzenie całego świata. Słońce jest najgorętsze w ciągu dnia, latem i w tropikach, a gazy cieplarniane stale ogrzewają planetę. Strategiczne uwalnianie cząstek odbłaskowych mogłoby stworzyć

bardziej jednolity efekt chłodzenia na całym świecie, zmniejszając ryzyko klimatyczne.

Zdaniem szalonych klimatystów rozwiązanie problemu rosnącej temperatury jest kluczowe. Ich zdaniem w miarę ocieplania się planety gatunki migrują na bieguny w poszukiwaniu znośniejszych temperatur. Twierdzą, że wiele gatunków nie będzie w stanie przystosować się wystarczająco szybko lub nie będzie miało dokąd się udać, co doprowadzi do wzrostu wymierania. Ekstremalne upały przekraczają granice ludzkiej tolerancji, zagrażając życiu i ograniczając pracę na świeżym powietrzu.

Panuje również przekonanie, że rosnące temperatury zmieniają rozkład opadów, powodując, że regiony suche stają się bardziej suche, a mokre – bardziej wilgotne. Zwolennicy oprysków uważają, że zmniejszenie jasności słońca mogłoby pomóc zrównoważyć te skutki, ale zmieniłoby globalne wzorce wiatru i opadów.

Blokowanie światła słonecznego w założeniu ma pomagać chronić regiony lodowe. Topniejące pokrywy lodowe Antarktyki i Grenlandii przyczyniają się do podnoszenia poziomu mórz, a topnienie wiecznej zmarzliny uwalnia więcej metanu i CO<sub>2</sub>. Sztuczne przyciemnienie jasności słońca może pomóc spowolnić te procesy i utrzymać stabilność tych kluczowych formacji lodowych.

Koncepcja przyciemniania jasności słońca, choć radykalna, zasługuje na poważne rozważenie w kontekście pilności rozwiązania problemu zmian klimatycznych. Jak stwierdził profesor Alan Robock z Rutgers University: „Znaleźliśmy się w sytuacji awaryjnej. Musimy działać teraz”. Dalsze badania i dokładne rozważenie możliwych konsekwencji tego radykalnego rozwiązania mogą uczynić je ratunkiem w naszej walce ze zmianami klimatycznymi.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)